

Wrogowie

OGRÓD. Wielkie stare lipy. W głębi pod lipami..." itd. To autorski opis scenerii do aktu pierwszego „WROGOW” GORKIEGO. Zenobiusz Strzelecki przekreśla jednak tę sielankową scenerię kilku lufami armatnimi, które są dominującym akcentem scenograficznym przedstawienia w Teatrze Ziemi Mazowieckiej^{*)}. „Wrogowie” to przecież rewolucja 1905 roku. Po jednej stronie barykady — fabrykanci, nieustępliwi, głusi i ślepi na zollizującą się burzę, która zmiecie ich za lat kilkanaście. Jednego z nich, Michała Skrobotowa (gra go ostro, rysując jednak tylko zewnętrzny portret postaci, J. Próchnicki) — dosłownie kara już teraz, inni — nawet ci „liberalni”, jak Zachar Bardin (w postaci stworzonej przez F. Klebicza więcej jest z gimnazjalnego poczciwego „belfra” niż z pozornie liberalizującego a w istocie tylko chwiejnego fabrykanta) — inni podziela jego los za lat dwanaście. Jest jeszcze inteligencja — brat Zachara, wykołejony lekkoduch Jakub Bardin, topiący w alkoholu gorzką i ostrą świadomość sytuacji własnej i otoczenia oraz jego żona Tatiana, z równą ostrością widząca otaczającą ją świat i równie wobec niego bezsilna. Ładnie zagrali tę parę w warszawskim przedstawieniu Z. Perczyńska i T. Mościcki; jest w ich postaciach, przez wykonawców stonowanych, budowanych na półtonach i podtekstach, cały tragizm bezwolności i niemożności nawet tej inteligencji rosyjskiej, która wybroniła się przed poniżającym lokajstwem oportunistycznym.

Po drugiej stronie barykady — oni, robotnicy. Świadomi już swej sily, swych celów, sensu swej walki. Świadomi bliskiego już zwycięstwa. To zahartowany

w walce i doświadczony przywódca kolektywu fabrycznego Sincow (R. NA-WROCKI) i jego starszy towarzysz Lewszyn (FR. LUBELSKI), to Griekow (z nikiego tekstu zbudował wyrazistą i symptomatyczną postać K. WROBLEWSKI), to młody robotnik Riabcow (T. WIECZOREK), który bez wahania zgadza się wziąć na siebie morderstwo fabrykanta, by uchronić innych towarzyszy, to ciekki, zwalisy, twardy Akimow (Z. OZAROWSKI), ten, który za całą załogę wymierzył sprawiedliwość znielowidzonemu fabrykantowi, a następnie odrzuca ofiarę Riabcowa i zgłasza się dobrowolnie jako zabójca Skrobotowa. (W sztuce występuje jeszcze jeden robotnik — Jagodin, postać w przedstawieniu skreślona).

Na pograniczu tych dwóch światów jest postać młodej dziewczyny Nadii, siostrzenicy żony Zachara, Pauliny (H. JĘDRZEJEWSKA). Nadia (B. NIKIELSKA) gra ją jako rezonerskiego podlotka) jest sercem po stronie robotników, dusi się w zakłamanej atmosferze fabrykanckiego domu, jest zbyt młoda jednak i za mało wie o świecie, by racje serca i zdrową intuicję, pchające ją do właściwego wyboru, podeprzeć racjami rozumu.

Ale właśnie Nadia, to zapowiedź nowej, radzieckiej inteligencji, która zerwała z własną klasą szczerze, z przekonania. W 1917 roku ujrzymy ją na barykadach Wielkiego Października. Taka sugestia jest oczywista: i po przeczytaniu sztuki i po obejrzeniu przedstawienia. Jak również i ta, że Sincowowie, Lewszynowie, Akimowowie i Riabcowowie w tej rewolucji zwyciężą. Tylko że my o tym wiemy z historii — Gorki wiedział o tym tylko dlatego, że wierzył gorąco i w słuszność sprawy klasy robotniczej, i w jej ostateczne zwycięstwo. A pisał sztukę po zgnieceniu rewolucji 1905 roku, kiedy upadli najsilniejsi a reakcja zdawała się silniejsza niż kiedykolwiek.

JEST w sztuce jeszcze kilka postaci drugoplanowych, stanowiących do pełnienia tego mikrosocjoeczeństwa rosyjskiego czasu pierwszej rewolucji proletariackiej. To brat fabrykanta Skrobotowa wiceprokurator Mikołaj (J. Radwan) i jego żona Kleopatra (W. Żelichowska), to wuj Bardinów, emerytowany generał Pięczeniegow, który cieszy się z zamknięcia fabryki, bo fabryczne syreny budzą go ze snu (gra go zabawnie B. Borski) oraz jego ordynans Koń (z wewnętrznym buntem i gorzka samowiedzą odtwarza trafnie tę postać K. Mielczarek), to gospodyni Agrafiena (na ciepłych tonach zbudowana przez I. Skwierczyńska), to żandarmi Boboleń i Kwacz (Z. Dobrzyński i J. Próchnicki) i wreszcie bifuralista Połogi (zbyt farsowo przerysowany przez W. Osto-Skiego).

Kr. Berwińska, która dokonała trafnej w zasadzie — uwzględniając możliwości teatru — obsady sztuki, trafnie też i sugestyjnie przekazała jej ostre konflikty klasowe i jej rewolucyjny optymizm.

^{*)} Maksym Gorki — „Wrogowie”. Przeł. Andrzej Stawar. Premiera w Teatrze Ziemi Mazowieckiej. Reżyseria K. Berwińska, scenografia Z. Strzelecki.